Rok III. Sobota 14-go lipca 1917 r. Nr. 159.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 9-ej rano.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.
CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń: Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) ul. Targowa Nr. 6.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach. Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

WOJNA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ, 12 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W Rumunii i w Karpatach nic szczególnego. Na południe od Dniestru doszli Rosyanie aż do naszych pozycyi nad Łomnicą. Pod Kałuszem przyszło na zachodnim brzegu rzeki do bitwy.

Nad Stochodem odparliśmy na północ od kolei Rowno Kowel jeden wypad rosyjski.

NA FRONCIE WŁOSKIM. W odwet za napad na Idryę dokonany przez włoskich lotników obrzuciły wczoraj austro-węg. eskadry powietrzne dworzec i rozległe baraki pod Cividale ze skutkiem bombami. Na mały Colbricon wtargnęły wczoraj nasze oddziały szturmowe w nieprzyjacielską pozycyę, zniosły załogę i zniszczyły wielką ilość włoskiej amunicyi i wróciły z jeńcami.

FRONT POŁUDNIOWO - WSCHODNI niezmieniony.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 12 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Wszędzie wzmocniona działalność bojowa. Niemcy wykonali kilka udałych przedsięwzięć wywiadowczych. Pod Mouchy nowe angielskie rowy wzięte szturmem.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Żywy ogień pod Rygą, Smorgoniem, Baranowiczami; także pod Łuckiem i na galicyjskim placu boju wzrósł on czasowo do widocznej siły: Pod Szczarą rosyjskie oddziały łowieckie odparte.

v. Ludendorff.

ATAK LOTNICZY NA KONSTANTYNOPOL.

KONSTANTYNOPOL. Główna kwatera ogłasza dnia 10 b.m.: Oprócz zwykłej działalności patroli i artyleryi na froncie kaukaskim nie było żadnych wydarzeń.

W nocy na 10 b.m. dwa nieprzyjacielskie aparaty przeleciały ponad Konstantynopolem i na kilka miejsc rzuciły bomby, które wyrządziły nieznaczne uszkodzenia.

REFORMA WYBORCZA w PRUSACH.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi:

Jego Królewska Mość wystosował do prezydenta ministerstwa państwowego następujący reskrypt:

Wykonując mój reskrypt z 7 kwietnia, przedłożyło mi moje ministerstwo państwowe referat, wskutek którego, uzupełniając ów reskrypt, postanowiam, że projekt ustawy w sprawie zmiany prawa wyborczego sejmowego, który ma się przedłożyć sejmowi i monarchii do uchwały, ma być ułożony na podstawie równego prawa wyborczego. Przedłożenie należy w każdym razie wnieść tak wcześnie, by najbliższe wybory mogły się odbyć według nowego prawa wyborczego. Polecam Panu zarządzić to, co jest konieczne wskutek tego reskryptu.

Wielka kwatera główna, 11 lipca 1917.
Wilhelm I. Kontrasygnował Bethmann Hollweg.

ULTIMATUM UKRAIŃCÓW DO RZĄDU ROSYJSKIEGO.

BERNO. (TBK). Ukraińskie biuro ogłasza następującą wiadomość:

Ukraińska Rada narodowa uchwaliła na tajnem posiedzeniu nie uwzględnić oporu tymczasowego rządu i wezwać naród ukraiński edyktem, by zorganizował się jako autonomiczny naród. Nadto już przeszło 2.000 delegatów z frontu przybyło do stolicy ukraińskiej, by mimo zakazu ministra wojny Kiereńskiego wziąć udział w kongresie armi. Ludność powitała ich z entuzyazmem.

Kongres wydał manifest, który zarzuca tymczasowemu rządowi nieprzyjazne usposobienie względem Ukrainy, i uchwalił obsadzić bank państwowy i składy z prowiantami. Kongres wystosował do rządu Tymczasowego ultimatum, zawierające następujące żądania: Uroczyste proklamowanie ukraińskiej autonomii, natychmiastowe zjednoczenie 12 gubernii ukraińskich w jedną całość administracyjną, zorganizowanie armii.

Jak słychać, Kijów znajduje się w ręku żołnierzy ukraińskich. Urządzono wielkie manifestacye na rzecz niezawisłości ukrainy. Sytuacya jest bardzo poważna. Wielu Wielkorosyan opuściło już miasto. Ukraińska nowa Rada zapowiada, że w najbliższej przyszłości nastąpią nader doniosłe wydawydarzenia.

Kongres żołnierzy ukraińskich, który odbył się pod przewodnictwem historyka Hruszewskiego, właśnie się zakończył. Delegaci jego przysięgli energicznie popierać redę narodową we wszystkich jej decyzyach, poczem defilowali przed katedra św. Zofii. Tłum witał ich entuzyastycznie.

KIEREŃSKI o POLSKIEJ ARMII.

BERNO. (TBK). Polskie Biuro korespondencyjne donosi: Projekt oddzielnej armii polskiej w Rosyi może być uważany za upadły z powodu oporu min. wojny Kiereńskiego i polskich demokratów. Jak wskazują obrady odbytego w Petersburgu polskiego wojska, oznajmił Kiereński w piśmie do zgromadzenia, że skoro demokratyczna Rosya wzięła na siebie obowiązek obrony i niezawisłości ludów, będzie mogło być dokonane wielkie dzieło oswobodzenia Polski i Rosyi tylko wtedy, jeśli organizacyi armii rosyjskiej nie będzie się osłabiało. Oddzielanie narodowych jednostek wojskowych z armii rosyjskiej rozdarłoby jej ciało i byłoby w obecnych warunkach fatalne dla rewolucyi i swobody Rosyi.

ZABURZENIA w FINLANDYI.

SZTOKHOLM. (TBK). „Aftonbladet" donosi: W Kronsztadzie znowu rośnie anarchia. W pewnem mieście finlandzkiem przyszło do krwawych starć między wojskiem a ludnością cywilną, ponieważ ta nie chciała wydać żołnierzom żywności. 20 cywilnych osób zabitych.

OPRÓŻNIENIE EPIRU.

LUGANO. (TBK). Według „Temps" Włosi sprzymierzeńcy jeszcze przed końcem miesiąca przeprowadzą opróżnienie greckiego Epiru, względnie starej Grecyi. Oddziały wojskowe sprzymierzonych pozostaną na razie na Korfu, gdyż zalecają to względy strategiczne.

Otwarcie wystawy Legionów w Lublinie.

W niedzielę w południe, odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Legionów, urządzonej pod protektoratem J. E. Jen. Gubernatora hr. Szeptyckiego.

Już przed godziną 12-ą w południe obszerne sale Resursy Kupieckiej, gdzie urządzono wystawę, zaczęły zapełniać się zaproszonymi gośćmi i liczną publicznością.

U wejścia do sal oczekiwał gości komitet wystawy, złożony z pp. Leonowej Przanowskiej, Tadeusza Rojowskiego, dra Stanisława Dobruckiego, red. Śliwickiego, Steckiego, Fałata, podpor. dra Śliwińskiego-Effenbergera, chor. Teslara, Zofii Trzcińskiej-Kamińskiej i Saskiego. W otwarciu wystawy wzięli między innymi udział: J. E. Jen. Gubernator hr. Szeptycki, J. E. br. Hoenig, zastępca min. spr. zagr. Jen.-major br. Testa, komendant obwodu podpułk. Obertyński, st. kurator polowy ks. Czyżewski, zast. armii niemieckiej podpułk. Bülow, rotm. ks. Ratibor, dalej szef sztabu generalnego podpułk. Hausner, pułk. Zawadzki, major Hauzvic, komendant placu major Daszyński, starszy lekarz sztabowy dr. Kamiński, szef żandarmeryi major dr. Gampp, rotmistrzowie Sienkiewicz i Mieroszewski, kap. Holub, por. Schneiderhand i w. in.

Z reprezentantów władz cywilnych przybyli między innymi: radca sekcyi Müller, radca sekcyi Womela, radca sek. Karchesy, r. dr. Reiter, r. Gawiński i in.

Korpus oficerski Legionów był również silnie reprezentowany. Przybyli mianowicie kap. Baczyński, por. hr. Michałowski, por. Korzeniowski, podp. Czechowski, chor. Wilczyński i in.

Wśród obywatelstwa miejscowego i okolicznego, które w licznym komplecie wzięło udział w otwarciu wystawy, zauważyliśmy między innymi: pp. Leona Przanowskiego, Rojowskiego, Scheeneicha, Kołaczkowskiego, b. posła do Rady Stanu Napiórkowskiego, sędziego Modzelewskiego, radcę Sliwickiego i Moskalewskiego i liczne grono pań.

Wchodzącego na wystawę protektora J. E. Gubernatora powitał imieniem komitetu chorąży Teslar w te słowa: „Ekscelencyo, Komendancie! Komitet Wystawy i my oficerowie Legionów Polskich cieszymy się bardzo, że mamy zaszczyt powitać naszego Protektora i ofiarujemy Mu naszą posłuszną służbę".

J. E. odpowiedział w kilku serdecznych słowach, zaznaczając, że przerwał podróż inspekcyjną, aby tu przybyć, bo uważał za swój obowiązek wziąć udział w otwarciu wystawy.

Oprowadzany następnie przez komitet J. E. zwiedził wystawę, zaszczycając rozmową szereg obywateli, poczem żegnany serdecznie przez obecnych, odjechał w dalszą podróż inspekcyjną.

Wystawa, mieszcząca się w czterech obszernych salach, przedstawia się wspaniale.

Złożyły się na nią płótna i rzeźby najwybitniejszych polskich artystów, opracowujących tematy legionowe. Wśród setek portretów wybitniejszych Legionistów, nie brak interesujących, nieraz przejmujących grozą, rozmaitych fragmentów z ostatnich walk o wolność, pejzaży i obrazów z życia naszych dzielnych Legionistów.

Fałat, Malczewski, Sichulski, Rembowski, Janowski, Rozwadowski, Kamocki, Gottlien, Grabowski, Stefanowicz, Winterowski, Ryszkiewicz, Raszka, Kunzek, Kamińska-Trzcińska i w. in. nadesłali swe prace, aby uświetnić wystawę. Już nazwiska te same za siebie przemawiają. A gdy się zważy, że celem wystawy jest pomnożenie funduszu dla wdów i sierot po poległych Legionistach, można się spodziewać, że ściągnie ona niewątpliwie liczne grono zwiedzających, którzy zechcą połączyć dobre z pożytecznem.

To i owo.

J. E. Hr. Szeptycki generał-gubernator lubelski były komendant Legionów Polskich przybył do Warszawy.

Na dworcu oczekiwali go komendant Legionów pułk. Zieliński, szef sztabu Berbecki i grono oficerów Wojska Polskiego.

Echa zwinięcia aparatu werbunkowego. Powiatowa Rada Narodowa pow. radomskowskiego, ziemi Piotrkowskiej, jednocząca wszystkie elementy aktywistyczne powiatu na gruncie bezwarunkowego posłuchu dla T. Rady Stanu, uchwaliła na ogólnem zebraniu członków w dniu 28 czerwca szereg rezolucyi w sprawie wycofania aparatu werbunkowego i wezwaniem Rady Stanu do poczynienia starań, mających na celu przywrócenie w całości organizacyi zaciągu do wojska polskiego.

Tekst odnośnej uchwały z podpisami prezydyum Rady Narodowej, został zakomunikowany Radzie Stanu.

Delegacya żydowska do Rady Stanu. W uzupełnieniu wiadomości o delegacyi rzemieślników żydowskich do Rady Stanu, donosi „J. Wort" z Łodzi, co następuje:

Pod przewodnictwem radnego inżyniera Rusaka odbyło się walne zebranie Komitetu centralnego rzemieślników żydowskich. P. Rusak zdał sprawę z rokowań z radą starszych rzemieślników chrześcijańskich co do wspólnej akcyi dla polepszenia stanu obecnego rzemieślników.

„Do delegacyi, którą wysyła się do Warszawy w celu podania szefowi zarządu cywilnego i polskiej Rady Stanu memoryału o stanie rzemieślnictwa, — żydowski komitet centralny wyznaczył inż. Rusaka, ktory po przybyciu do Warszawy porozumie się z żydowskim klubem rzemieślniczym w Warszawie, co do mającej się odbyć konferencyi rzemieślników żydowskich, do której mają się już rozpocząć przygotowania odpowiednie".

Rozporządzenie przeciwko strejkom w Warszawie. Dzienniki warszawskie ogłaszają następujące rozporządzenie generał-gubernatora von Beselera przeciwko strejkom:

Mieszkańcy kraju zajęci w ważnych pod względem wojskowym zakładach podlegają karze więzienia do 5 lat i grzywnom do 10.000 marek oddzielnie lub łącznie, jeżeli bez zachowania umówionego terminu wypowiedzenia porzucają robotę lub wzbraniają się przystąpić do roboty, której się podjęli.

Lekarze w Polsce. Odbył się dopiero co w Warszawie Zjazd Hygienistów. Przybyli prawie wyłącznie lekarze. Królestwo w roku 1911 liczyło 1900 lekarzy (w tem 61 kobiet). A ponieważ na Zjazd przybyło z górą 300 osób, a więc można powiedzieć, że co szósty lekarz brał udział, co przy dzisiejszych warunkach komunikacyjnych jest godne wyróżnienia. Dodać wszakże trzeba, że obecnie lekarzy jest jeszcze mniej, bo duży procent powołano do armii rosyjskiej. Przed wojną na jednego lekarza wypadało w Królestwie przeciętnie 6.800 osób; w miastach 1.500, w gminach wiejskich 29.300. Gdyby wiadomy był stosunek liczbowy lekarzy do ludności w czasie wojny, byłoby to nietylko ciekawe, lecz miałoby także praktyczne znaczenie dla zdrowotności kraju.

Dąbrowa.

Kuchnia obywatelska w Dąbrowie. Z dniem wczorajszym otwartą została u nas przy ul. Sienkiewicza Nr. 4 kuchnia obywatelska, w której między godz. 12 do 1·30 w południe wydawane są obiady, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla rodzin rezerwistów, kolejarzy i niezamożnych mieszkańców naszego miasta. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucya w naszych stronach, za co inicyatorom pięknej myśli należy się szczere uznanie.

Łapówki w dalszym ciągu kwitną, lecz, co godne jest zaznaczenia nie z przedwojennym skutkiem. Z przyjemnością notujemy następujący fakt. Policyant W. Zając Nr. 23 zatrzymał przemycającego Londnera Enocha, z bańką nafty. Londner chcąc dawnym zwyczajem wykupić się, ofiarował policyantowi jednego rubla. Policyant przyjął i —, razem z naftą, Londnera przyprowadził do biura policyi, gdzie spisano odpowiedni protokół.

Sposób bardzo dobry na — łapownictwo — i skuteczny.

Na co ma policya numery? Niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że zainteresowani nie mogą określić, z którym policyantem rozmawiali lub ewentualnie, który załatwiał im jakąś sprawę i jeśli chodzi o podanie numeru danego policyanta by ustalić jego nazwisko jako świadka—nie mogą go wskazać. Zachodzi więc pytanie na co policyanci noszą numery czy dla własnej ozdoby dekoracyjnej czy dla wygody publiczności?

Będzin.

(b) **Ohydne morderstwo.** Niejednokrotnie pod adresem policyi zwracały się miejscowe pisma wskazujące na rozsadnik najgorszego gatunku rozpusty gnieżdżący się w suterynach domu Szustera na ulicy Małachowskiego, a więc w centrum miasta. Policya jednak z najzimniejszą krwią, „nie mając odpowiedniego rozkazu“ patrzyła przez palce na zgorszenie siane w biały dzień na ulicy. W poniedziałek dopiero zbadała lokal i to tylko dzięki potwornemu mordowi, spełnionemu na właścicielce tego przytuliska Maryannie Banasiewicz przez „pensyonarkę“ Teklę Szczechel, w noc z niedzieli na poniedziałek. Zeznanie Tekli Szczechel.

W niedzielę dnia 8-go b. m. wieczorem do mieszkania Banasiewiczowej zgłosiło się dwóch mężczyzn chcąc przenocować, mimo sowitej zapłaty B. zgodzić się nie chciała. Wtedy mężczyźni zaproponowali obecnej tam Tekli Sz. by z niemi udała się do hotelu, na co ona się zgodziła. Lecz mężczyźni zabrali ją na łąkę, gdzie całą noc przetrzymali, znęcając się nad nią, czem tłomaczy podrapane i pokrwawione ręce. W czasie więc tej zbrodni była nieobecną. Gdy rano wróciła i dostać się chciała do mieszkania, drzwi zastała zamknięte. O godzinie 3-ej po południu też dostać się do domu nie mogła. Tłomaczyła to sobie tem, że Banasiewiczowa, z którą miała zatarg, zamyka przed nią drzwi.

Zauważywszy, że okno jest otwarte poprosiła jednego chłopaka, by ten przez okno wszedł do mieszkania i zobaczył co się tam dzieje. Chłopak po wejściu do mieszkania spostrzegł wielki nieład, poprzewracane meble i rozrzuconą pościel, z pod której wyglądały bose nogi.—Zawiadomiono policyę, która otworzywszy mieszkanie znalazła w niem zeszpeconego niemożebnie trupa Banasiewiczowej — i obok leżące narzędzia mordu: zakrwawioną siekierę i nóż. Trup miał poderżnięte nożem gardło, jedną pierś oderżniętą, rozpruty siekierą brzuch, z którego wylały się wnętrzności i pokaleczoną silnie nogę. — Dzięki zeznaniom Tekli Sz. zaaresztowano kilka osób, jak się okazało później—niewinnych, jak również całe zeznanie fałszywem.

Sprowadzony pies policyjny obwąchawszy trupa, z wściekłością rzucił się na Teklę i ta pod wpływem przestrachu i pytań—przyznała się do zamordowania swej „przełożonej“. Osadzono ją w areszcie, a niewinnych wypuszczono.

Sosnowiec.

Zaginione portmonetki. Do odebrania w biurze policyi miejskiej są trzy portmonetki znalezione na ulicy.

Jedna zawiera 9 rb. z kopiejkami, druga 1 rb. z k. i trzecia 2 rb. z k. i trzecia 7 koron z halerzami.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.